

Przemyśl-Dynów-Krzemienna-Sanok wybudowane bezzwłocznie po ukończeniu budowy linii Sambor-Użok. I gdyby nie wojna rososko-japońska, mielibyśmy już od kilku lat kolej Przemyśl-Sanok, na którą kraj nie dałby grosza.

Przyszły wybory do parlamentu na podstawie świeżo zaprowadzonego powsz. prawa głosowania, Brzozów otrzymał własnego posła, który przy swym wyborze poczynić musiał swym wyborcom pewne przyrzeczenia, w pierwszym rządzie przyrzekł dać im kolej, potrzebną zresztą dla miasta Brzozowa i rozległego powiatu brzozowskiego, pozbawionego w zupełności komunikacji kolejowej. Dzięki zabiegom tego posła, który nie myślał o połączeniu z Rymanowem t. j. ze stacją Rymanów, odległą od miasta tej nazwy na 45 km., a położoną na terytorium wsi Wróblika szlacheckiego, tem mniej o połączeniu z Krosnem, Wydział krajowy wziął pod rozwagę połączenie kolejowe Brzozowa z siecią kolei żelaznych i polecił swym organom przygotowanie sprawozdania.

Krajowe biuro kolejowe w swem sprawozdaniu*), biorąc pod uwagę nie tylko warunki chwili bieżącej, lecz pożądany w przyszłości całokształt sieci galicyjskiej, oświadczyło się za linią Sanok-Brzozów-Strzyżów, bo linia ta, skracając dotychczasowe przejście z kolei transversalnej względnie łupkowskiej na kolej Karola Ludwika o całe 53 klm., liczyć może na znaczny ruch trasitowy, a temsamem ma zapewnioną rentowność. Taka jest udokumentowana opinia fachowego biura kolejowego co do połączenia Brzozowa z siecią kolei żelaznych. Inaczej na tę sprawę zapatrywali się niefachowi posłowie, którzy nie okolicę, potrzebującą kolei, lecz swe własne folwarki nową koleją uszczęśliwić pragnęli, a że posłowie ci mieli mir w swem stronnictwie, a ich stronnictwo stało blisko steru, przeto na najbliższej sesji sejmowej roku 1907. pojawiło się przedłożenie Wydziału krajowego uwzględniające życzenia tych posłów, jako rzekomo postulaty (?) kraju, a streszczające się w ten mniej więcej sposób.

Rząd centralny postanowił budowę kolei z Przemyśla do Sanoka doliną Sanu, budowa ta jednak jest na zbyt dalekim planie, miasto Brzozów pozbawione jest połączenia kolejowego, najodpowiedniejsze połączenie Brzozowa z siecią kolejową nastąpiłoby przez poprowadzenie linii kolejowej ze Sanoka przez Brzozów do Strzyżowa, która to linia stanowiłaby zarazem najbliższe połączenie kolei transversalnej z dawną koleją Karola Ludwika, temsamem zapewniłaby tej kolei, przy spodziewanym dużym ruchu tak osobowym, jak towarowym, rentowność. Wydział krajowy jednak nie jest za tą linią, gdyż byłaby za bliską od istniejącej linii kolejowej Jasło-Rzeszów, skutkiem czego Wydział krajowy oświadcza się za linią Brzozów-Rymanów, którą wybuduje kraj swymi funduszami, na razie jako ślepią, bo dochodzącą tylko do Brzozowa, a w przyszłości, albo rząd centralny zgodzi się na zmianę swego projektu kolei doliną Sanu przez poprowadzenie dalszej jej części począwszy od Krzemiennej zamiast do Sanoka — do Brzozowa, a w dalszym ciągu do Rymanowa i przejmie wybudować się mającą odnogę z Brzozowa do Rymanowa na etat kolei państwowych,

*) Sprawozdanie departamentu kolejowego Wydziału kraj. za czas od 1. lipca 1905. do 30. listopada 1906.

albo też będzie obstawał przy swym projekcie, w którym to razie kraj dobuduje dalszy kawałek z Brzozowa do Krzemiennej i w ten sposób połączy miasto Brzozów także z siecią kolei wschodnich.

Przedłożenie to, o którym większość posłów nic nie wiedziała, przeszło w pełnej Izbie bez żadnej dyskusji a nawet wprost niepostrzeżenie i stało się ustawą.

Na następną sesję sejmową przysłała już komisja kolejowa z konkretnymi wnioskami, a Sejm nie czekając na wynik zarządzonej w międzyczasie przez c. k. Namiestnictwo rewizji trasy projektowanej kolei z Przemyśla do Sanoka doliną Sanu i jej warianty na częściowej przestrzeni z Krzemiennej przez Brzozów do Rymanowa, na posiedzeniu dnia 8. października 1908. powziął w tej sprawie następujące uchwały:

Sejm uznaje kolej lokalną z Przemyśla na Krasieczyn, Dubiecko, Dynów, Krzemienią, Brzozów do Rymanowa za użyteczną i potrzebną ze względów na ogólne interesa kraju.

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem zrealizowania kolei lokalnej z Przemyśla do Rymanowa przedsięwziął rokowania z c. k. Rządem i interesowanymi stronami, przyczem, by miał na szczególnej uwadze jak najspieszniejsze wybudowanie jej części między Brzozowem, a Rymanowem.

List posła Stefczyka.

Posel sejmowy Dr. Stefczyk, który wystąpił ze stronnictwa ludowego z powodu stanowiska ludowców w sprawie sejmowej reformy wyborczej, napisał do swych byłych kolegów klubowych list wyłuszczający powody wystąpienia ze stronnictwa.

List ten rzucający ciekawe światło na wartość projektowanej reformy wyborczej uważamy za stosowne w całości zamieścić, a to tem bardziej, że przytoczone w nim fakty i cyfry mają za sobą autorytet powszechnie szanowanego polityka i niezłomnego pracownika nad podniesieniem moralnym i ekonomicznym ludu polskiego.

Posel Stefczyk pisze:

Szanowni Koledzy! Raczyliscie jednomyślnie uchwałą waszą zwrócić się do mnie z żądaniem cofnięcia rezygnacji z mandatu poselskiego. Z wielką przykrością zmuszony jestem oświadczyć, że zyczeniu temu nie mogę zadość uczynić. Pomijając nawet uchwałę tarnowskiego zgromadzenia, sprzeczną z mojem przekonaniem a nielojalną wobec mnie, jako ówczesnego wiceprezesa Rady narodowej, stoję w sprzeczności ze stronnictwem ludowem także w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Pragnę szczerze przeprowadzenia tej reformy na zasadach sprawiedliwości względem Rusinów i wszystkich innych warstw ludności, uważałbym jednak sobie to za hańbę, gdybym miał brać odpowiedzialność za taką reformę, która upośledza i poniża nasz naród a najwięcej krzywdzi polski lud wiejski i miejski.

Z projektowanej ugody w sprawie reformy wyborczej wynika bowiem, że w każdej kuryi w przecięciu każdy poseł polski przypada na większą ilość ludności swojej kuryi aniżeli przeciętnie, każdy poseł ruski. Pomijam inne kurye, a poprzestanę na kuryi włościańskiej i na miejskiej kuryi powszechnej. Otóż Polacy w kuryi włościańskiej z ludnością 3,957.160 osób mają wybierać 54 posłów, czyli przeciętnie jednego posła na 73.282 osób. Tymczasem Rusini w ilości 3.125.404 mają wybierać 45 posłów czyli przeciętnie jednego posła na 69.453 osób, otrzymują więc 3 posłów więcej, aniżeli im się należy podług stosunku liczebnego, bez uwzględnienia wiele razy znaczniejszej siły podatkowej Polaków i zasług ich pracy publicznej.

W kuryi powszechnej miejskiej (ludowej) należy się Rusinom według stosunku liczebnego niespełna jeden poseł, albowem we wszystkich 25 miastach kuryalnych znajduje się ogółem 62 221 Rusinów. Tymczasem przyszuje im się 3 posłów t. zn. przeciętnie jednego posła na 20.740 osób ludności, natomiast Polacy mają w tej samej kuryi wybierać posła przeciętnie aż na 82.105 osób (4 razy gorzej niż u Rusinów), albowiem 738 946 osób ludności polskiej w miastach kuryalnych ma mieć tylko 9 posłów.

Polacy tedy w obu ludowych kuryach wychodzą jako mniej wartościowy naród w porównaniu z Rusinami.

Uprzywilejowanie Rusinów wobec Polaków tkwi dalej w tem, że dając im stosunkowo większą ilość posłów aniżeli Polakom uwalnia się ich nadto zupełnie od ciężaru żydowskiego elementu, a zwala się ten cały ciężar wyłącznie na Polaków, chociaż lud ruski daleko więcej niż lud polski podtrzymuje siłę żydostwa.

Stronnictwo ludowe domaga się wreszcie, żeby uszczuplić ilość polskich mandatów z kuryi włościańskiej w Galicyi wschodniej na korzyść Galicyi zachodniej. Czy takie ograbienie walczącego o sprawę polską ludu polskiego w Galicyi wschodniej, czy osłabienie jego siły wobec Rusinów, czy obniżenie jego wartości jeszcze bardziej w porównaniu z Rusinami jest sprawiedliwe, czy jest narodowo godziwym czynem? Odpowiedzcie sobie sami w waszem sumieniu narodowym.

Te przywileje ruskie uzupełnia się jeszcze tworzeniem kuryi narodowej ruskiej w Sejmie i przywilejem odrębnego wybierania do instytucji krajowej.

Więc cóż dziwnego, że Rusini obecnie z całym zapalem i naciskiem popierają reformę wyborczą sejmową, gdyż ona zamieniona według projektu ugodowego na ustawę byłaby istotnie ich wielkiem zwycięstwem nad Polakami.

Na takiej reformie zyskuje prócz Rusinów tylko własność wielka i miasta.

Zezwalacie bowiem na to, aby wielką własność uzupełnić kuryą t. zw. średniej własności, płacącą podatek ponad 100 do 200 kor., a nieliczną kategorię takich osób ma otrzymać aż 8 mandatów, aby pomnaczyć się kuryi wielkiej własności. Nie zgodziliście się natomiast swego czasu na mój projekt, który zmierzał do wzmocnienia siły chłopskiej przez kuryę średniej własności chłopskiej.

Zyskują miasta: albowiem z 31 mandatów (28 kuryalnych, a 3 z izb handlowych) mają otrzymać 63 mandaty, więc przeszło o 100% więcej, niż dotychczas, podczas gdy cała kurya wiejska zwiększa się z 74 na 99 mandatów, t. zn. tylko o 34%. Równocześnie zaś polskie mandaty kuryi wiejskiej kurczą się, albowiem dziś mamy ich faktycznie 56 na 74, a przez nową reformę wyborczą będziemy mieli 54 na 99.

Nie dziwię się p. Abrahamowiczowi, utraconemu przez ludowców kandydatowi na marszałka krajowego, nie dziwię się p. Leo, który zdobywa dla miast ogromną ilość mandatów, że forsują taką reformę wyborczą, ale dziwię się prezesowi stronnictwa ludowego, p. Stapińskiemu i dziwię się całemu stronnictwu ludowemu, że godzą się na taką ugodę, która lud polski krzywdzi i poniża na korzyść wszystkich innych.

Ja do tego ręki nie przyłożę; gdybym pozostał w Sejmie, zwalczałbym taki projekt jak najgoręcej. Gdy jednak mandat mój otrzymałem z ręki stronnictwa ludowego, jako jego kandydat, nie mogłem lojalnie postępując, mandatu mojego zatrzymywać. Złożyłem więc ten mandat, którego zresztą z całą gorliwością używałem dla przeprowadzenia kilku ważnych spraw ludowych. — Przykro mi zatem bardzo, że kochanych i szanownych przyjaciół politycznych pożegnać muszę, skoro dają się zwodzić na drogi, zdaniem mojem, przeciwne interesom narodowym i ludowym.

Za zyczliwość waszą składając serdeczne dzięki, pozostaję szczerze wam oddanym

Stefczyk.

Już nadeszły do
magazynu bławatnego
Antoniego Uwiery

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na
kostyummy, suknie i bluzki
damskie w olbrzymim wy-
borze.

PRÓBKI ODWROTNIE.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar
tylko doborowy — ceny niskie.

KRONIKA.

Walne Zgromadzenie Sokoła zwołane na dzień 29. marca b. r. nie zostało w tym dniu doprowadzone do końca. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału i uchwaleniu wniosku komisji rewizyjnej na udzielenie Wydziałowi absolutorium, rozwinęła się namiętna dyskusja nad zaproponowanymi przez komisję-matkę kandydatami do nowego Wydziału.

Młodszy członek Sokoła, którym nie przypada do smaku stanowcze postępowanie naczelnika Sokoła p. Maryana Szajny i ściśle przestrzeganie przez tegoż przepisów karności sokolej, nie chcieli dopuścić do wyboru p. Szajny na członka Wydziału Sokoła, proponując ze swej strony kandydata w osobie inż. Frankowskiego. W toku dyskusji zaszedł nieprzewidziany epizod, bo prezes Sokoła p. Dr. Gawłowski uczuwszy się dotkniętym obstrukcyjnymi wnioskami młodych, zrezygnował z godności prezesa.

Wobec tego wiceprezes p. Rozum odroczył Walne zgromadzenie, zawiadamiając członków, że o terminie ponownego zgromadzenia zawiadomi ich pisemnie.

Dalszy ciąg Walnego zebrania, które odbyło się dnia 4. b. m., zgromadziło w sali Sokoła imponującą liczbę członków.

Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa p. Rozumę zabral głos p. Dr. Biedka, który napiętnował dosadnie postępowanie młodszych członków Sokoła, wyraził uznanie dla pracy prezesa p. Dr. Gawłowskiego i postawił wniosek, aby Walne zebranie wyraziło pełne wotum zaufania prezesowi i by uprosiło go o cofnięcie rezygnacji. Do wniosku tego przyłączyli się wszyscy mówcy opozycji z pierwszego Walnego zebrania zaznaczając, że nie mieli nigdy zamiaru występować przeciw osobie prezesa, do którego żywią najzupełniejsze zaufanie, — a to, co się stało, było wynikiem nieporozumienia, sprzecznego z ich intencjami.

Wniosek p. Dr. Biedki uchwalono walne zgromadzenie jednomyślnie wśród hucznych oklasków, poczem prezes p. Dr. Gawłowski złożył przyjęte gorącymi oklaskami oświadczenie, że wobec wyjaśnienia sprawy, ulega zgodnej woli członków Towarzystwa i rezygnację cofa.

Wobec tego przystąpiono do dalszego ciągu porządku dziennego t. j. do wyboru 6 członków wydziału, 6 zastępców sądu honorowego, komisji rewizyjnej i delegatów do Okręgu i Związku.

Lista komisji matki zwyciężyła ogromną większością głosów, a względnie wszyscy proponowani przez nią kandydaci z wyjątkiem p. Szajny wybrani zostali jednomyślnie.

P. Szajna otrzymał głosów 99., p. Frankowski 37. Wybrani zostali do wydziału na 3 lata pp.: Feliks Gieła, Dr. Józef Kurasiwicz, Maryan Szajna, Zygmunt Tomaszewski, na 2 lata p. Józef Moskal na 1 rok p. Michał Drwięga.

Zastępcami wydziałowych wybrano pp. Fastnacha, Konika Wł., ks. Korpaka, Nowaka Jana, Oklejewicza i Tilpa. Skład sądu honorowego i komisji rewizyjnej pozostał niezmienny.

Wybór delegatów do Związku i Okręgu przekazano jak zwykle wydziałowi.

Na tem zakończyło się walne zgromadzenie.

Sprostowanie: Odnosnie do notatki pod tyt.: „Nietakt, czy zła wola” umieszczonej w kronice Nr. 11. Tygodnika Ziemi Sanockiej z dnia 9. marca 1913. otrzymujemy następujące sprostowanie, które w myśl §. 19. u. pras. zamieszczamy:

Nieprawdą jest, żebym się obraziła za to, że nie zostałam przyjętą na pierwszy kurs samarytański i żebym z tego powodu czyniła w sposób niebardzo „taktowny” wymówki przewodniczącej Samarytanina i prezesowi Sokoła, a następnie wysłała do dzienników na wstępie wymienione korespondencje — natomiast prawdą jest, że nieprzyjęciem mnie na pierwszy kurs zupełnie nie czułam się obrażona osobiście (co wyraźnie zaznaczyłam wobec p. Gawła), ale że tylko traktując rzecz z ogólnego społecznego stanowiska uproszona przez panię, dotkniętą nietaktownem i niczem nieumotywowanem zarządzeniem Wydziału Organizacji samarytańskiej, interpelowałam przewodniczącą p. Ślęczkową w sposób zupełnie rzeczowy, jaką zasadą rządził się Wydział przy przydzielaniu pań na kurs, a dopiero gdy ona nie dając mi wyjaśnienia odesłała mnie do p. Gawła, jemu tę sprawę przedstawiałam zaznaczając wyraźnie, że nie o żadną osobistą obrabę mi chodzi, ale tylko o usunięcie niezadowolonia wśród ogółu członkiń.

Nieprawdą jest, żeby „robotą moja była zła i mogła wprowadzić do Sokoła destrukcyjne fermenty, jakoteż abym miała robić jakieś zarzuty Wydziałowi Sokoła czy to z powodu kursu samarytańskiego czy? jakichkolwiek innych — natomiast prawdą jest, że zupełnie nigdy przeciwko Sokołowi ani przeciw Dr. Gawłowskiemu nie występowałam z żadnym zarzutem, przeciwnie zaznaczałam przy każdej sposobności przekonanie, że Sokoł sanocki pod prezesurą p. Gawłowskiego się na zdrowych i rozumnych podstawach, zaś zarzuty moje w sprawie kursu tak w obec p. Gawła jak w obec p. Ślęczkowej skierowałam wyłącznie przeciw Wydziałowi samarytańskiemu jako oddzielnej organizacji.

Nieprawdą na koniec jest, jakoby była podejrzanym w Sokole „elementem”. Dlatego, że w swoim czasie, przed kilku laty, jako żona Rusina zostałam zaocznie wybrana do Wydziału czysto towarzyskiego Kółka „Rodzina”, natomiast prawdą jest, że idei sokolej starałam się i staram zawsze służyć według mej najlepszej wiedzy i woli.

Janina Kossak-Pełenska.

Kłopoty posła. Poseł sejmowy p. Tadeusz Wrześniowski otrzymał równocześnie dwa pisma, które poniżej dosłownie przytoczamy:

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Posła Tadeusza Wrześniowskiego w Sanoku.

Zebranie wyborców miasta Bukowska uchwaliło w dniu dzisiejszym jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani wyborcy wyrażają swemu Posłowi sejmowemu panu Tadeuszowi Wrześniowskiemu uznanie za jego dotychczasowe stanowisko wobec reformy wyborczej do Sejmu, a uznając zasadniczo potrzebę reformy demokratycznej stwierdzają, że obecny projekt tej reformy jako krzywdzący niesłychanie ludność polską we Wschodniej Galicyi jest nie do przyjęcia. Wzywają tedy wyborcy Pana Posła, by uchwaleniu reformy wyborczej wedle obecnego projektu przez c. k. Namiestnika i blok rządowy forsowanego wszelkimi środkami przeszkodził, gdyby zaś tego uczynić nie mógł, by raczej mandat sejmowy złożył.

Bukowsko, dnia 10. kwietnia 1913.

Sekretarz: Przewodniczący:
K. Sokołowski K. Cyga Karpiński
C. k. Sędzia Notaryusz.

JWielmożny Panie Posle!

Na wiecu obywateli gminy Besko, Jaćmierza, Posady Jaćmierskiej, Bażanówki, Mileczy, Bzianki i innych gmin okolicznych, odbytem dnia 6. kwietnia 1913. w Besku uchwalono następującą rezolucję:

Prosimy i wzywamy JWielmożnego Pana Posła Wrześniowskiego, aby wystąpił ze stronnictwa centrowego, które prowadzi wal-

kę przeciw reformie wyborczej i w chwili statowczej głosował za projektem reformy.

Besko, dnia 6. kwietnia 1913.

Następuje 32 podpisów.

No i jak tu dogodzić tak rozbieżnym żądaniom wyborców?

T. S. L. Walne zgromadzenie sanockiego Koła T. S. L. odbyło się w dniu 8. kwietnia b. r. pod przewodnictwem prezesowej p. Teodozyi Drewnińskiej.

Z powodu braku miejsca odkładamy sprawozdanie z walnego zgromadzenia do następnego numeru Tygodnika.

Zmarli: Henryk Weigl, c. k. major obrony krajowej, komendant sanockiej uzupełniającej komendy obrony krajowej zmarł dnia 9. b. m.

Eksportacja zwłok odbyła się dnia 11. b. m. na dworzec kolejowy, skąd przewieziono je do Darmstadt.

Ilu ludowców liczy powiat sanocki? Łatwo to obliczyć na podstawie listu nadesłanego przez ludowców posłowi Wrześniowskiemu.

W Besku, Jaćmierzu, Posadzie jaćmierskiej, Bażanówce, Mileczy i Bziance, a więc w 6-ciu gminach jest ich 32, czyli doliczając „inne gminy”, wypada przeciętnie 5 ludowców na jedną gminę.

Z taką armią, nawet Stapiński nie potrafi odnieść żadnego zwycięstwa.

Organizacja bojkotu towarów pruskich, wydała do społeczeństwa polskiego następującą odezwę:

Przebywamy przesilenie ekonomiczne na całej linii.

W ogólnym zastoju napróżno domagają się nasi przemysłowcy, rzemieślnicy i robotnicy:

„kredytu — roboty — i chleba!”

Kredyt może być tylko skąpy, bo brak gotówki w kasach.

Popyt za robotą wzrasta, a chleb powzedni z dnia na dzień — drożeje.

W tak krytycznych warunkach kraju — nie wolno nam szafować dowolnie dobrami narodowemi!

To też i w imię realnej potrzeby chleba dla nas samych wzywamy: posiadających gotówkę, do składania jej w kasach naszych banków i zakładów pieniężnych — kupujących, do żądania towarów wyrobu i pochodzenia swojskiego; żądanie powinno być bezwzględne — natarczywe — sprzedających towar — to jest naszych kupców — o zaopatrywanie sklepów w towar swojski — polskiego pochodzenia — i zaofiarowanie go przedewszystkiem kupującej publiczności.

Uwzględniajcie potrzebę naszych rzemieślników i omijając bazy i obskurne kramy — robotę i dostawę dawajcie naszym pracownikom.

Wstyd tym, co pośrednio lub bezpośrednio popierają obcy: czy to kalecząc język rodzimy naleciałościami cudzemi — czy to umieszczając oszczędności w obcych bankach — lub kupując albo sprowadzając obcy towar, szczególnie zbędny i zbytekowny, powołując zagranicznych rzeczoznawców, dostawców, rzemieślników i robotników — kosztem naszych sił!

„Chleb dla swoich!”

W imię tego hasła — precz ze zbytkiem, precz z marnotrawieniem grosza na obce fatałaszkę, świecidełka, pawie piórka!

Wzywamy Was do oszczędności i do najdalej posuniętej swojszczyzny i rodzimej prostoty!

Okażcie siłę woli w zdobywaniu skarbcza narodowego bytu!

„Taniec czynowników”, znakomita, pełną niezrównanego humoru komedię L. Birińskiego (zabronioną w Rosyi), która tak niebawem sukces odniosła obecnie na scenie lwowskiej i krakowskiej (przekład polski Jarosława Pieniżka), wystawia w Sanoku we wtorek „Teatr premier”.

Bilety w Kramie Tow. Szk. Lud.

Jak się dowiadujemy, już dziś prawie wszystkie bilety zostały rozkupione.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

— S A N O K —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kótek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rummy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne, szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyrchy krajowe i t. p.

— nawozy sztuczne i nasiona koniczyny, buraków, marchwi i t. p. —

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

— Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. —

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.
Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

E. 2266/12.

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 21. kwietnia 1913. o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja:

- 1) połowy realności whl. 50. gm. Trepcza i
- 2) połowy realności whl. 43. tejże gminy.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione, a to: realność ad 1) na 1050 K. 50 h. a ad 2) na 311 K. 65 h.

Najniższa cena wynosi co do realności ad 1) 700 K. 34 h. zaś ad 2) 207 K. 78 h. poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy. Oddz. IV.
Sanok, dnia 18. lutego 1913.

E. 5125/12.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Menaszego Iroma odbędzie się dnia 24. kwietnia 1913. o godz. 12 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja realności whl. 9. ks. gr. Posada olchowska, zobowiązanego Jana Konieczko własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest ocenioną na 620 K.

Najniższa cena wynosi 351 K. 68 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy. Oddz. IV.
Sanok, dnia 18. lutego 1913. 1-2

Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 13. b. m.

1. Źródła Dunaju,
2. Gdzie jest mój zegarek,
3. Misyonarze w dzikiej Afryce,
4. Trilby,
5. Dziennik Eclair,
6. Pifke jako budowniczy.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny zwykłe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.
Początek przedstawień o 3¹/₂ 6 i 8. wieczór.

E. 4534/12.

Edykt licytacyjny.

Dnia 30. kwietnia 1913. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja $\frac{2}{3}$ części realności whl. 54. gm. Liszna obj.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na 455 K.

Najniższa cena wynosi 3010 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy. O. IV.
Sanok, dnia 20. lutego 1913. 1-2

E. 4849/12
6.

Edykt licytacyjny.

Dnia 17. kwietnia 1913. o godz. 11 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja:

- 1) realności whl. 32. ks. gr. gm. Tyrawa wołoska objętej;
- 2) realności whl. 477. ks. gr. tejże gminy objętej;
- 3) realności whl. 478. ks. gr. tejże gminy objętej wraz z przynależnościami wymienionymi w protokole oszacowania z 27. grudnia 1912. E. 4948/12

4.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione a to: realność ad 1) na 355 K. ad 2) na 860 K. a ad 3) na 140 K.

Najniższa cena wynosi co do realności ad 1) na 236 K. 68 h. ad 2) 573 K. 36 h. zaś ad 3) 93 K. 36 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy. Oddz. IV.
Sanok, dnia 20. lutego 1913.

1-2

JESLI
nie macie apetytu, czujecie się niezdrowymi, przyniosą wam WYPRÓBOWANE
- PRZEZ LEKARZY -

Kaisera

żołądkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę.

Odzyskacie dobry apetyt, żołądek zostanie odrestaurowany i wzmocniony. Z powodu pokrzepiającego i orzeźwiającego działania, niezbędne na wycieczkach.

Pakiety po 20 i 40 halerzy do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „
J. Hydzika, droguerya „
Ch. Epsteina, hand. del. „
F. Gerżabka, apteka Bukowsko.

Kto szuka posady

niech zażąda czasopisma
„Deutsche Stellen-Post“
Hamburg 36. C. 201.
Wystarczy kartka korespondencyjna.

E. 3496/12.
9

Edykt licytacyjny.

Na żądanie wierzyciela Filipa Nustyna, gospodarza w Trepczy zastąpionego przez adw. Dr. Nemera odbędzie się dnia 23. kwietnia 1913. o godz. 12. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja połowy realności whl. 31. ks. gr. gm. Trepcza objętej.

Nieruchomości powyższej połowa wystawiona na licytację jest oceniona na 516 K.

Najniższa cena wynosi 364 K. i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy. Oddz. IV.
Sanok dnia 27. lutego 1913.

1-2